

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego 6
Telefon 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 200

Fala powodzi pod Warszawą

Co mówi min. Butkiewicz?

Minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz po powrocie z terenu powodzi udzielił prasie następujących informacji:

— Porównanie stanu wód na przestrzeni ostatnich 120 lat ze stanem wód obecnej powodzi daje zupełny obraz klęski. Jaka odwiedziła zachodnią część Małopolski. Gdy w Nowym Sączu w r. 1887 najwyższy poziom był notowany 411. to obecnie 480. Na Rabie w r. 1931 notowano 815, obecnie — 952.

Pod Nowym Sączem u ujścia Dunajca woda podniosła się ponad wodowskazy. Aby uprzytomnić sobie poziom wody w tych miejscach, chce zakomunikować fakt, że niedaleko ujścia Dunajca na lewym brzegu Wisły pracował oddział „Junaków” (drużyna robotnicza) nad wzniesieniem wału ochronnego wysokości 4 i pół m. Woda w tym miejscu podniosła się do takiego stanu, że ponad wałem zupełnie swobodnie kursowały duże statki pasażerskie żeglugi rzecznej z Krakowa, niosące ratunek ludności, dotkniętej klęską.

Jak już wiadomo, poziom rzek dopływających do Wisły stale opada. Jednakże przy ujściu Dunajca sytuacja jeszcze bardzo poważna i wody jeszcze przybierają. W Szczucinie także powoli przybiera i przypuszczalnie osiągnie najwyższy stan w godzinach południowych. W Krakowie przez dziesięć noc woda opadła o 41 cm.

Pod Sandomierzem najwyższy notowany na wodowskazach poziom w r. 1933 wskazywał 478, a wczoraj o godz. 20-ej — 518.

Komunikacja kolejowa stopniowo zostaje przywrócona na całym terenie obłętym katastrofą. O ile nie może być ona utrzymana bezpośrednio, to wznowiona zostaje z przesiadkami, z wyjątkiem linii Białodolny — Tarnów, na której ruch pociągów jest jeszcze niemożliwy.

Powódź pod Warszawą

WODA W WISLE PRZYBIERA
W ciągu ostatniej doby woda w Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy znacznie przybrała. Gdy w czwartek 19 b. m. wodowskaz przy moście Kierbedzia wskazywał 1,72 ponad zero, w piątek o tej samej godzinie już 3,10 m., o godz. 10. m. 30 — 3,45 m., a o godz. 13 — 3,70 m. Woda przybiera przeciętnie po 10 cm. na g. Wisła płynie spokojnie, maląc na powierzchni gęstą pianę. Wody dochodzą do dolnego bulwaru. O ile wszystkie statki kursują, o tyle, na mocy zarządzenia władz, wszystkie prywatne środki lokomocji wodnej unieruchomiono.

Wszystkie mosty są bezpieczne; sytuacja zmieniłaby się, gdyby poziom wody przekroczył 8-

10 m. ponad zero, co jest wykluczone.

OSWIADCZENIA OFICJALNE

W związku ze spodziewanym podniesieniem się stanu wody na Wiśle, władze bezpieczeństwa poczyniły szereg zarządzeń zapobiegawczych.

Wczoraj w starostwie grodzkim na Pradze odbyło się posiedzenie sztabu przeciwpowodziowego na m. st. Warszawie.

Pan starosta Skórewicz zreferował stan przygotowań do powodzi w Warszawie.

— Informacje z góry rzeki — oświadczył starosta Skórewicz — wskazywały na przypuszczalny przybór w Warszawie około 5 mtr. Wobec braku danych o fali kulminacyjnej, należy przygotować stolice do przyłączenia ponad 5 mtr. wody. Taki poziom zagraża jedynie Pelcowiznie. Prace sztabu przeciwpowodziowego zostały podzielone na szereg działów: 1) bezpieczeństwo ogólnie; 2) ochrona wałów i śluz; 3) bezpieczeństwo żeglugi i spływu.

W zakresie bezpieczeństwa żeglugi i spływu zarząd dróg wodnych sądził umocowanie obiektów pływających na Wiśle. Sprawdzenie uwzględnia ich umocowanie, oraz przyholowanie niektórych do portu. Ponadto czynne będą trzy reflektory. Jeden na Pelcowiznie, jeden na moście Poniatowskiego, jeden ruchomy na samochodzie.

Obsługa telefoniczna będzie w ten sposób urządzona: jeden punkt telefoniczny będzie na wale Potockim, drugi na wale Sierkowskim na wysokości osady Augustówka, trzeci na wale Niedźwizyńskim przy śluzie z centralą. Posterunki czynne będą na wałach na Pelcowiznie przy zbiegu wału Miedzeszyńskiego i Gocławskiego, przy śluzie Zbytozańskiej, przy wsi Augustówka, na odcinku stacji pomp oraz dwa posterunki na wale Potockim.

DO ŚRODY STAN POGOTOWIA

Pierwszą kulminacja oczekiwana jest przez sztab przeciwpowodziowy w nocy z soboty na niedzielę, potem aż do wtorku oczekiwane jest przejście w obrębie Warszawy trzech wielkich fal. W ten sposób dopiero około środy nastąpiłoby odprężenie sytuacji, o ile wypadki pójdą drogą normalną. Sytuacja skomplikowałaby się jedynie w razie ewentualnych opadów.

USZCZELNIANIE ŚLUZY NA RUDAWCE

W piątek o godz. 9 rano komitet przeciwpowodziowy został zaalarmowany wiadomością o przeciekaniu śluz na Rudawce. Niezwłocznie na miejsce wyjechał kierownik oddziału V inżynierskiego zarządu miejscowego inż. Orliński, który wydał na miejscu odpowiednie zarządzenia. W ciągu godziny śluz uszczelniono przy pomocy 50 worków z piaskiem. Śluz przeciekał wskutek naporu wody. W ten sposób uchroniono Rudawkę od większego naporu wód wisłanych, co mogłoby spowodować wywieś Rudawki na Marymoncie i Rudzie.

NAPRAWA USZKODZONYCH WAŁÓW

O godz. 11 rano sztab przeciwpowodziowy został poruszony wiadomością, że wał Potocki, chroniący Żoliborz i Marymont, przecieka, wobec czego z polecenia kierownika sztabu starosta grodzkiego prasko-warszawskiego p. Skórewicza niezwłocznie na miejsce udały się brygady robotników, które przystąpiły do naprawy wału. Naprawa uszczelniono w ciągu 40-

posztawiając na miejscu robotników, którzy czuwali nad stanem wału.

Wał Sierkowski - Czerniakowski jest intensywnie naprawiany i przygotowywany do odporu wód; przejęcia są zasypywane ziemią, a poszczególne miejsca wzmacniane łazyną. Pracują tam lotna dobrowolna oddziały pracowników, zgłoszone przez różne organizacje społeczne.

ZAGROŻONA PRZYSTAŃ

Przystań YMCI, słabo zakotwiczona, poruszyła się z miejsca i nacisnęła na umocnienia pływającej Kozłowskiej. Aby uniknąć zerwania przystani YMCI i udaremnienia zerwania następnego, sztab przeciwpowodziowy zdecydował pierwotnie zaciągnąć przystań YMCI do portu. Z powodu jednak trudności poruszania się pod prąd z zarządzeniem tego narazie zrezygnowano, nakazując zastosowanie wszelkich środków ostrożności.

URZĄDZANIA WODOCIĄGOWE BEZPIECZNE

Wszystkie urządzenia na stacji pomp rzecznych przy ul. Czerniakowskiej są zabezpieczone istniejącym wałem od wszelkich niespodzianek, związanych z przyborem wody w Wiśle. Niezależnie od tego dyrekcja wodociągów i kanalizacji zaprowadziła specjalne posterunki obserwacyjne na wale. Ewentualne niebezpieczeństwo groziłoby stacji w wypadku, gdyby woda w Wiśle przybrała do 8 m. ponad zero, co jest prawie wykluczone.

Wszystkie inne urządzenia wodociągowe - kanalizacyjne są poza wszelkie niebezpieczeństwo, jako że położone są na wyższych poziomach.

ELEKTROWNIA RÓWNIEŻ BEZPIECZNA

Elektrownia warszawska położona jest na wyższym poziomie, któremu przybór wody w Wiśle nie zagraża, nawet gdyby poziom wody przekroczył 8 m. ponad zero. Elektrownia jest połączona z Wisłą rurami, które mają odpowiednie zamknięcia automatyczne, w razie potrzeby, zamykane. W tym wypadku dla kondensatorów woda byłaby czepiana ze specjalnego zbiornika. W ten sposób elektrownia nie grozi żadnego niebezpieczeństwa, w przeciwieństwie do elektrowni zakopiańskiej i krakowskiej.

ZARZĄDZENIE O EWAKUACJI KOLEJEK

Licząc się z dalszym przyborem wody, sztab przeciwpowodziowy wydał w piątek zarządzenie przystąpienia do ewakuacji kolejek Jabłonna - Wawerskiej, która będzie musiała przenieść stację w bardziej bezpieczne miejsce.

Na południu Polski W KRAKOWIE

Kraków przeżył nowe obawy. Sygnalizowano bowiem przybór Przeniszy i Małej Wisły, natomiast spadek wód na Skawie.

Na Debie woda kanałowa zalała pola i grunta. Woda w Wiśle przybiera i o godz. 8-ej rano stan wynosił 552 m. ponad poziom normalny.

W czwartek panowała słoneczna pogoda, napawająca otuchą, że zło mija.

W powiecie krakowskim klęska powodzi dotknęła poważnie szereg miejscowości. Gminy Pacimlech. Pozowice. Kopanka, Rokarv. Wołowice. Jeziorzany. Katy zostały zalane zupełnie. Mieszkańcy zostali ewakuowani, dzięki czemu ofiar w ludziach niema.

Gminy Samborek. Kostrze. Jezioro. Przegorzały. Brzegi i Przewóz zostały zalane częściowo. W Radziszowie jest za-

lanych sto kilkadziesiąt domów, kilka domów i stodoł woda zniszczyła zupełnie.

W Krakowie i w okolicy w dalszym ciągu utrzymywane jest pogotowie alarmowe. Wojsko pracuje bez przerwy przy umacnianiu wałów.

W ZAKOPANEM

W Zakopanem powódź spowodowała wielkie zniszczenie. Potok Bystry podmył 3 mosty, zniósł całkowicie 3 domy, zagroził kilku pensjonatom i elektrowni. Szkody wynoszą setki tysięcy złotych. Błoty Dunajec zerwał w dolinie Kościelskiej most i kładki, zagroził dzielnicy Kamieniec, odcieł szpital.

Zakopane zaopatrzone jest w żywność dostatecznie.

WODA OPADA

TARNÓW. (P.A.T.). Wody w lewemu opadają tak, że niebezpieczeństwo, grożące Mościcom, minęło.

Wskutek obniżenia się poziomu wód udało się nawiązać kontakt z Wierchosławicami i okolicznymi wioskami. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. W Łokanowicach i w Głobicach utonęło dwóch mężczyzn, w Mikołowie trzy kobiety, w Bobrownikach Wielkich jedna kobieta. Spustoszenia są straszne.

W DOLINIE SKAWY SPOKOJNIE WADOWICE. (P.A.T.). Groźba powodzi w dolinie Skawy minęła. Rzeka wróciła do koryta, a wody zalewu we ustępują. Przystąpiono do odbudowy dróg i naprawy mostów. Ludność ewakuowana wraca do swoich domostw. W Przeciszowie, dzięki bezustannej pracy, przez dobę wzniesiono wał ochronny, przez co uratowano wieś, w której zalanych było 120 domów. W Lipowej oddział saperów pod dowództwem plutonowego Nowaka uratował na pontonach 18 osób.

TU LEPIEJ — TAM GORZEJ

PINCZÓW. (P.A.T.). Przybór wody w okręgu pinczowskim ustał. W pow. stopnickim pod Nowym Korczynem stan wody wynosił około 6 mtr. Wisła powoli opada (4 cm. na godzinę). W Sandomierskim stan wody nadal bardzo groźny. Woda stale przybiera i wynosi obecnie 5,16 ponad poziom. Wody zalewają nowe obszary. Ludność ewakuowana, lecz nie można było usunąć wszystkich. W nieprzerwaną akcją pozostają trzy statki i jedna motorówka. Liczne domy zostały odcięte. O ile przybór trwał, byłby nadal, może wytworzyć się poważna sytuacja.

W powiecie kozienickim przybór wody trwa. Wieś Chodźca zalana wraz z siedzibą urzędu gminnego. Wody przybierają od 5 do 8 cm. na godzinę.

W okolicy Solca woda również przybiera. Zalew wody dochodzi do gmin Pawłowice. Sytuacja staje się coraz groźniejsza z powodu napływu dużych ilości wód.

Wistoka przełata przez obwałowanie i zalała gminę Jasłany. Dunajec w dolnym biegu w kilku miejscach przerwał obwałowanie i zalał gminę Laskówkę.

W Szczucinie dochodzi woda do rynku. Dworzec w Szczucinie jest otoczony wodą. Akcje ratownicze prowadzi na tym odcinku statek „Wanda” i oddziały saperów z 2 puł-

LUBELSZCZYNA ZAGROŻONA

LUBLIN. (PAT.) Wzbierająca powódź od 3 dni woda w Wiśle w dniu wczorajszym zaczęła zagrażać kilku wsiom w pow. janowskim. Pozostawiona na tym odcinku podniosła się do 4 metrów 30 cm. Woda zalała wsie Borów, Janiszów i Zabelca.

NIEBEZPIECZEŃSTWO EPIDEMII W ZWIĄZKU Z POWODZIĄ

Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej wydał wojewodom kieleckiemu, krakowskiemu, lwowskiemu, stanisławowskiemu i tarnopolskiemu zarządzenie w związku z groźbą epidemii, jakie w buchnąć mogą na terenach dotkniętych powodzią.

Ministerstwo poleca, aby jednocześnie z akcją ratunkową prowadzoną była akcja zapobiegawcza przeciwko epidemiom chorób zakaźnych, w szczególności zaś chorób przewodu pokarmowego, jak dur brzuszny i czerwotka, które wystąpić mogą po powodzi.

Niezwłocznie należy zwrócić uwagę na sprawę zaopatrzenia ludności w dobrą wodę, brzą na usuwanie nieczystości. Wszystkie studnie zanieczyszczone i samolone mają być, po odpowiednim oczyszczeniu i zabezpieczeniu przed dalszym zanieczyszczeniem, poddane chlorowaniu lub odkażeniu wapnem niegaszonym. Wszelkie nieczystości, jak zawartości dołów kloacznych, gnołów i śmieci, powinny być wywiezione na pola zdala od zagród ludzkich.

Domy zamulone mają być jak najszybciej przewietrzone, osuszone, wybielone, świeżo gaszonym wapnem.

Następnie ministerstwo opieki społecznej zwraca uwagę na konieczność przestrzegania bezwzględnych zasad czystości zarówno na terytorjach osiedli ludzkich, jak i w poszczególnych mieszkaniach. Ludność używać powinna tylko wody i mleka przygotowanych. W razie pojawienia się w poszczególnych miejscowościach epidemii duru brzuszego lub czerwotki, przystąpić należy natychmiast do szeregów zapobiegawczych i stosować je w jak najszybszym zakresie.

Wyrok na 16 terrorystów ukraińskich

STANISŁAWÓW. (PAT.) — Dziś o godz. 1.15 w nocy sąd przysięgłych w Stanisławowie wydał wyrok w procesie 16 terrorystów ukraińskich, oskarżonych o usiłowanie dokonania na padu rabunkowego na kasie skarbowej w Nadwórnej.

Zasadzeni zostali: Onyszkiewicz na 13 lat więzienia, Jawny 14 lat, Pietrenczuk 12 lat, Hajduk 13 lat, Kurynec 11 lat, Barabasz 13 lat, Wintoniak 10 lat, Wintoni 9 lat, Hohol 13 lat, Moroz 11 lat, Zastawcki 10 lat, Bidula 10 lat, Urban 11 lat, Czorna Romana 6 lat, Baran 6 lat, Iskopluk 10 lat więzienia.

Prowadzimy z Belgią w tenisie

W pierwszym dniu spotkania tenisowego o puchar Davisa padły następujące rezultaty: Hebda — Nagayari 0:6, 6:3, 6:2, 8:6. Tłoczyński — Laeroux 6:3, 6:6 — gra przerwana z powodu zapadnięcia ciemności.

Teror w Austrii nie ustaje

BERLIN. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia o szeregu nowych aktów sabotażu oraz zamachach bombowych, dokonanych w ciągu ubiegłej nocy na terytorium

Austrii. Na górskiej stacji kolejowej Hafelaker pod Innsbruckiem wybuchła bomba. W miejscowości Lustenau (Voralberg) wybuch bomby zniszczył salę gimnastyczną. W Wiedniu pod palono publiczną rozmównicę

telefoniczną. Pod Edlach w Styrii dokonano zamachu bombowego na tor kolejowy. W Bregenz (Voralberg) dokonano również zamachu bombowego na tor kolejowy.

Oszukańczy młyn

naraził Skarb na 200.000 zł. straty

ŁÓDŹ. (PAT.) Izba skarbową w porozumieniu z władzami policyjnymi ujawniła nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, jakie miały miejsce w wieloletnim młynie spółkowym w Wieluniu.

Od dłuższego czasu zwracano uwagę na nile obrotu, wykazywane przez młyn, mimo że, jak ustalono, młyn niemal bez przerwy był czynny. Przed kilku dniami zatrzymano transport maki w ilości 200 kw., przeznaczony dla katowickiej spółdzielni, wysłany przez młyn spółkowy w Wieluniu.

Badania wykazały, że transport ten wogóle nie figuruje w księgach spółki młyńskiej. Przewodniczącym w poszczególnych odbiorcach młyna i porównaniu kwitów przesyłkowych, stwierdzono, że nie zgadzają się one z grzbietami w kwitach młyna.

Rewizja władz skarbowych i policyjnych doprowadziła do zatrzymania ksiąg rzeczywistych, przeznaczonych do obrachunków pomiędzy spółkami

współwłaścicielami młyna.

Okazuje się, że wskutek machinacji Skarb Państwa poniósł straty na sumę około 200.000 zł. Aresztowani zostali w związku z tym współwłaściciele młyna: Icek Herszenberg, Abram Dawid Jakubowicz i Wolf Lewkowicz oraz buchalter firmy Bina Fortuński.

Generał stwierdza

pułkownik zaprzecza

Sensacyjna sprawa z dostawami dla Rumunii

BUKARESZT. (P.A.T.). Powołano uwagę społeczeństwa rumuńskiego na dochodzenie, prowadzone przez specjalną komisję parlamentarną w sprawie zamówień wojskowych w zakła-

dach Skoda.

Sprawa ta stała się specjalnie sensacyjną wobec rewelacyjnych zeznań gen. Yica, jakoby płk. Seinescu proponował mu 20 milionów lei za zwolnienie przedstawiciela Szkoły Seleckiego. Ponieważ płk. Seinescu wyparł się przed komisją kategorycznie tych insynuacji, sprawa staje się coraz bardziej zawiślana.

Obecnie powołano przed komisję szereg b. ministrów i przywódców rządzącego podówczas stronnictwa narodowo-chłopskiego, m. in. Vaida Voevod, Marinu, Mironescu, Madgearu, Mirto, Tilea i innych.

Niezwykłe zuchwałe włamanie

ŁÓDŹ. (PAT.) W tygodniu ub. dokonano niezwykle zuchwałego włamania do składu aparatów fotograficznych firmy Kodak, przy ul. Piotrkowskiej 121. Złodzieje przez podkop w pustej piwnicy po przebiściu 1 i pół metrowej ściany dostali się do wnętrza składu, skąd skradli około 50 aparatów fotograficznych i kinematograficznych łącznej wartości około 15 tys. zł.

Obecnie Wydział Śledczy po energicznym dochodzeniu aresztował jednego ze sprawców włamania, którym okazał się Józef Ursztajn. W toku dalszych poszukiwań policja zatrzymała w walizce na dworcu autobusowym większą część skradzionych aparatów. Walizka z aparatami pozostawiona została przez nieznanego osobnika, który najprawdopodobniej uprzedzony, nie zjawił się po odbiór. Poszukiwania za pozostałymi sprawcami trwają w dalszym ciągu.

250.000 dzieci zadowolonych z kolei bo podróżowało bezpłatnie

Impreza dobroczynna Polskich Kolei Państwowych dla dzieci osiągnęła pełny sukces.

Przez dziesięć dni obowiązywania obwieszczenia koleje przewiozły już około 250.000 dzieci bezpłatnie przy 120.000 opiekunów. Na prośby ze strony publiczności zarząd kolei przedłuża imprezę do dn. 28 lipca włącznie, t. j. o trzy dni dłużej, niż pierwotnie zamierzano.

Równocześnie zarząd kolei zwraca się do publiczności, aby nie zabierała ze sobą dzieci nieznanymi, pozostawianymi na stacjach własnemu losowi bez dalszej opieki.



Wesoly Kacik

ŚWIADECTWA



Udało mi się zebrać kilka świadectw, które panie domu wystawiły na odchodnym swym pracownikom domowym. Przytaczam je w dosłownym brzmieniu.

Zaświadczam, że Katarzyna Fąfel, która była u mnie do wszystkiego, jest do niczego.

Nieźle pierze — po pysku, dobrze sprząta — z talerzy i znośnie gotuje — tylko jajka na twardo.

Otylia Pyskalska.

Anielcia Wiatrak służyła u mnie przez 3 tygodnie. Czwartego już nie mogłam z nią wytrzymać i się rozchorowałam na serce.

Poza tem uczciwa, się zna na kuchni i dobra dla tego, kto ma do niej końskie zdrowie.

Balbina Sercownik.

Marianna Śwędzisz pracowała u mnie rok bez 11 miesięcy i przez cały ten czas była bardzo pilna — w wystawianiu na scho-

dach.

Staranna — o samą siebie.

Grzeczna — dla swoich kawalerów.

Zdolna — do najgorszych awantur.

Wstrzemięśliwa — w pracy.

Zofia Kupszycka.

Zaświadczam, że Janina Przypalińska służyła u mnie od 18 lipca do 20 lipca, to znaczy przez całe dwa dni, prócz jednej nocy, podczas której wyszła na spacer.

Bardzo przywiązana do miejsca. W żaden sposób nie chciała odejść i dopiero usunęła ją policja.

Józefa K.

Małgosia Trzepak jest bardzo uczciwa i pracowita, tylko wszystkiego ma za dużo. Za dużo włosów, za dużo kawalerów i za dużo pysk.

Przez tego zawsze są w zupie włosy, w kuchni chłopcy i zawsze ona ma coś do pyskowania.

Regina Cokolwiek.

Zaświadczam, że Wiktorja Ciolk służyła u mnie 3 miesiące i jest uczciwa, dobrze gotuje tylko wszystko tłucze. Talerze tłucze, szklanki tłucze, dzieci tłucze, a jak mój mąż się poszedł w noc napić wody do kuchni, to mu tłukła łeb z drewnianym wałkiem.

Zebrał

Faiga Cyperman.

Napolcon Sadek.

SPORT

INOWACJA NA PLYWACKICH MISTRZOSTWACH POLSKI

Tegoroczne mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w końcu sierpnia. Inowacją na zawodach tych będzie rozegranie w ramach mistrzostw kilku konkurencji międzynarodowych, przytem goście zagraniczni nie mogą otrzymań w razie zwycięstwa tytułu mistrzowskiego. Pod uwagę brani są: Węgry (Szekely), Francuzi (Taris), Niemcy i t. d.

POLSCY PLYWACY NA MISTRZOSTWACH EUROPY

Polski Zw. Pływacki zdecydował wysłać na pływackie mistrzostwa Europy do Magdeburga czterech naszych czołowych pływaków: Bocheńskiego, Karliczka, Szwanowskiego i Szrajbmana.

Poza startami indywidualnymi zawodnicy nasi wzięliby udział w sztafecie 4 na 200 m. stylem dowolnym.

MECZ ZAPASNICZY POLSKA — RUMUNIA

W dniu 27 b. m. w Bukareszcie odbędzie się międzypaństwowe spotkanie zapasnicze Polska — Rumunia.

Polska wystąpi w składzie następującym, w wagach od koguciej do ciężkiej:

Ruda i Dworek ze Śląska, Bajorek z Krakowa, Rejniak z Warszawy, Galszka i Gwóźdź ze Śląska, Puciata z Warszawy.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Kolarskie mistrzostwa świata, które odbędą się w Lipsku w dniach 10 — 19 sierpnia, zgromadzą elitę świata.

Dotychczas zapewniony jest udział zawodników Francji, Anglii, Belgii, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i państw Skandynawskich.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Szwajcarski Związek Piłki Nożnej liczy 70.000 zrzeszonych piłkarzy. Biorąc pod uwagę, że ludność Szwajcarii wynosi 3,9 miliona mieszkańców — jeden aktywny piłkarz w tym kraju przypada na 54 Szwajcarów.

Z tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które się odbędą w Turynie, skreślony został z programu bieg na 3 km. z przeszkodami, a to — z braku odpowiedniego terenu, gdyż na stadionie bieg przeprowadzony być nie może.

Na międzynarodowych zawodach hipicznych w Luzernie rozegrano konkurs o puchar narodów. Zwyciężyli Francuzi przed Irlandią i Włochami.

Węgierskie mistrzostwa pływackie, rozegrane w Budapeszcie, dały naogół średnie wyniki.

Francuski mistrz świata w boksie wagi półśredniej, Marcel Thil, zwyciężył na punkty mistrza Belgii, Davosa.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

W przedostatnim dniu serii 10-ej prosimy o rozwiązanie następujących zadań:

11. HASŁO

Z poniżej podanych sylab ułóżmy aktualne hasło:

DZI — FIA — MOC — MY —

NIES — O — PO — ROM — WO!

12. REBUS

Odczytajmy:

Ha dz i a wódz strasza i e wie

Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 6

Nr. gazety 202

Bracia Adamowicze w Gdyni

GDYNIA. (P.A.T.). Wczoraj na lotnisku Rumia — Zagórze wyładowali bracia Adamowicze, witani przez starostę morską, przedstawicieli LOPP, Aeroklubu, prasę i społeczeństwo.

O godz. 13-ej zwycięzcy Atlantyku przyjechali do Gdyni, gdzie przed gmachem urzędu pocztowego powitał ich imieniem miasta komisarz rządu mgr. Sokół, w imieniu związku organizacyj i towarzyszt Gdyni prezes Berger. Po złożeniu wizyty komisarzowi rządu, dowódcy floty i dyrektorowi urzędu morską, bracia Adamowicze zwieźdzeni port, a w godzinach wieczornych byli w „Morskim Oku”, gdzie kolo pań LOPP urządziło dancing, do chod z którego został przeznaczony na zakup dla samolotu.



TABLICA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W JABŁONKOWIE. W Jabłonkowie na Śląsku Cieszyńskim odbyło się w tych dniach odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu w którym w r. 1914 odpoczywał Marszałek Piłsudski w czasie pobytu tam Legionów. Na zdjęciu moment przed odsłonięciem tablicy.

Obiecanki

(S. F.) Suma była nieduża. Wszystkiego 60 zł. Ale należała się już Chilowi Breitermanowi conajmniej z rok. Dłużnik p. Izak Horwic obiecywał ciągle że odda i nie oddawał. Wreszcie p. Chil stracił cierpliwość.

Pewnego razu przyszedł do dłużnika, złapał leżący na stole złoty zegarek i oświadczył, że go odda, jak dostanie pieniądze. W ten sposób znalazł się przed Sądem Grodzkim oskarżony o kradzież zegarka.

— Panie sędzio! — zatrząsł się z oburzenia, gdy mu odczytano o co jest oskarżony. — Kto jest złodziejem? Czy on co, wziął pieniądze, żeby nie oddać, czy ja co wziąłem poto, żeby on mnie oddał? Przecież ja nie chcę jego! Ja chcę swoje.

— Ale w ten sposób nie wolno odbierać — zauważył sędzia.

— A co ja miałem robić? — zalałał ręce p. Chil. — Czy pan sędzia ma pojęcie, co się teraz dzieje? Nikt nie chce płacić. Mnie się wszędzie należy i ja nie mam z czego żyć. Przychodzę do jednego po pieniądze, to co on mnie daje? Obiecanki. Przychodzę do drugiego — obiecanki. Do trzeciego — obiecanki.

Nikt nie daje ani grosza, tylko każdy obieca!

I jeszcze dobrze, jak pieniądze obiecał. Bo inni lubzą to

obieca w morde.

I co się z tego robi? Że ja też muszę obiecać. Przychodzi gospodarz, to ja go obiecuję, przychodzi z Urzędu skarbowego, to ja go obiecuję, przychodzi krawiec, to ja go też obiecuję.

Teraz niema pieniędzy, teraz niema weksel, teraz niema czek. Teraz jest tylko obiecanki.

Ale przecież wyżyć za obiecankę ja nie mogę! Jak ja dziecka obiecuję obiad, to on syty z tego nie będzie.

Każdemu można obiecać, ale żółtkowi nie! Jak on nie dostanie coś zjeść w terminie, to on tak wrzeszczy, tak piszczy, tak burczy, że wytrzymać nie można.

To co ja mam zrobić, jak mnie się należy i ja nie mam co jeść? Z obiecanki ja siekany kotlet nie zrobię, nawet suchy razowiec też nie!

Sędzia wysłuchał wyjaśnień oskarżonego, zbadał świadków i zabrał się do pisania wyroku.

— Przepraszam — przysunął się do stołu p. Breiterman. — Może pan sędzia te kare też mnie tylko obieca? Jak same obiecanki, to niech będą wszędzie.

Ponieważ pan B. zegarek zwrócił, sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu i wykonanie kary zawiesił.

Falszerz-wynalazca

Sąd okręgowy w Równem rozpatrzy sensacyjną sprawę szajki falszerzy monet

RÓWNE. Przed kilku dniami zakończone zostało śledztwo w sensacyjnej aferze falszerskiej, niespotykanej dotychczas nie tylko na Wołyniu, ale na pewno dzięki swym niezwykłym okolicznościom rzadko notowanej we współczesnej kronice.

W miasteczku Berezne w powiecie kostopolskim wykryta została w marcu br. kompletnie urządzona fabryka fałszywych pieniędzy, wyposażona w automatyczne sztance, prasę żelazną, dźwignię i wszelkiego rodzaju precyzyjne aparaty do wyrobu monet 10, 5 i 2-złotowych oraz 5-groszowych. Fałszykiaty, wychodzące z fabryki berezneńskiej były w rysunku i wykonaniu ludzko podobne do monet prawdziwych. Co więcej posiadały dźwięk srebra i wagę monet prawdziwych. Mennica państwowa, która otrzymała fałszykiaty do oceny, znalazła się w prawdziwym kłopotcie i dopiero ścisła i drobna zgowa analiza pozwoliła orzec, iż ma się tu do czynienia z wyjątkowo udanym, precyzyjnie wykonanym fałszykiem. Wyroby berezneńskie były bowiem wykonane ze srebra i doskonale wyglądały i rysunek zawdzięczały wyjątkowemu pomysłowi swego twórcy.

Kim jest genialny falszerz?

Nazywa się Jan Nierodzin, liczy 38 lat i do chwili wykrycia jego przestępczej działalności był kapelmistrzem orkiestry 2 Baonu KOP-u w Berezne. Zakontraktowano go, jako cywilnego pracownika w stopniu sierżanta. Przodem był z zawodu grawerem jako taki z wielkim zamiłowaniem eksperymentował w szlachetnych metalach.

Badania jego uwięzione zostały odkryciem nowej metody uwiecznienia rysunku lub płaskorzeźby na metalu i tu datuje się początek jego kariery falszerskiej. Nierodzin sam zaczął eksploatować swój wynalazek, produkując w mistrzowski sposób fałszykiaty monet polskich. Materiałem, z którego wyrabiał pieniądze były srebrne ruble rosyjskie, które skupował po cenie zł. 1.80 za rubel. Z jednego rubla wyrabiał 3 monety 2-złotowe. Karby na krawędzi monet wykonywał również maszynką swego pomysłu.

Nierodzin oczywiście nie pracował bez pomocników. W toku śledztwa ujawniono, że w ścisłym porozumieniu z falszerzem pracowała żona jego 33-letnia Nadzieja Nierodzinowa oraz kolega z orkiestry KOP-u 24-letni kontraktowy pracownik cywilny w stopniu kaprała Piotr Magryta. Nierodzinowa i Magryta twierdzą wprawdzie, że nie o aferze falszerskiej nie wiedzą, a Nierodzin w sposób dżentelmeński ich również nie obciąża, jednakże w posiadaniu władz bezpieczeństwa znajdują się dowody, świadczące o wybitnym udziale tych osób w przestępczej działalności Nierodzina.

Czwartym filarem spółki jest Eustachy Fedorcuk, ślusarz i właściciel odlewni żelaza w Zolotyjowie pod Równem.

Dostarczył on jeszcze w jesieni 1932 r. Nierodzinowi prasę ze żelazną wykonaną według rysunku sierżanta. Na prasie tej miano rzekomo wybić klawisze dla instrumentów orkiestry i odznaki dla KOP-u. Rysunek pras był właśnie punktem wyjścia w wyśledzeniu afery falszerskiej.

W czasie rewizji w warsztacie Fedorcuka dokonanej przez wywiadowców służby śledczej z Równego na skutek poufnego doniesienia, jakoby Fedorcuk po-

dejrzany był o podrabianie monet 10-złotowych, znaleziono plan prasę żelazną, dostarczoną Nierodzinowi. Fedorcuk zeznał, że prasę wykonał na zamówienie jakoby 2 baonu KOP-u w Berezne i wydał ją Nadziei Nierodzinowej i kapralowi Magrycie, którzy przyjechali do Zolotyjowa po odbiór maszyn.

Skomunikowano się natychmiast z dowództwem 2 baonu KOP-u, w wyniku czego Nierodzin i Magryta zatrzymani zostali w kancelarii baonu, podczas gdy specjalnie delegowany z Równego wywiadowca miał przeprowadzić rewizję we wspólnym mieszkaniu całej trójki. Magrycie udało się jednak zmylić uwagę straży i wybiec do parku, gdzie oczekiwała go Nierodzinowa. Za wiadomością o akcji policji ko-

bieta śpiesznie wróciła do mieszkania, skąd zabrała sztance oraz gotowe fałszykiaty i wrzuciła je do błota na tzw. „Lipkach” koło wsi Horodyszcz, gdzie zostały następnie znalezione.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Nierodzina oraz za mieszkającego u nich Piotra Magryty dała rewelacyjne rezultaty. Znalaziono wiele skomplikowaną aparaturę o wadze 80 kg., poruszaną mechanicznie, przyrządy i precyzyjne narzędzia, sztance w ilości 17 sztuk, wagę do ważenia fałszykiatów, wielką ilość gotowych monet i surowiec do wyrobu pieniędzy w postaci blachy srebrnej i miedzianej.

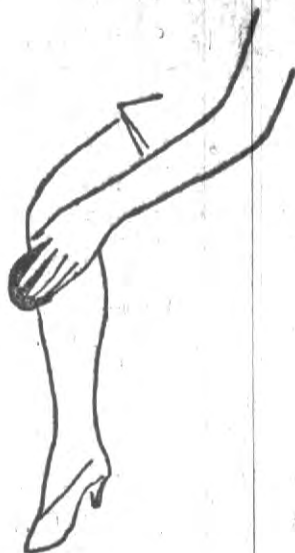
Dzięki doskonałemu wykonaniu fałszykiatów puszczanie ich w obieg było łatwe i nie nastąpiło większych trudności. Niero-

dzinowie i Magryta posługiwali się przytem elewami orkiestry KOP-u, których często wysyłali do miasta po zakupy.

Biegli, którzy oglądali prywatną mennicę Jana Nierodzina zdumieni byli nowoczesnością urządzeń. Nierodzin wobec tak przekonujących dowodów swej winy złożył obszerne przyznanie, twierdził jednak kategorycznie, że sam wyrabiał fałszykiaty i puszczal je w obieg bez czyjegokolwiek udziału.

Jak było rzeczywiście pokaże się w toku procesu, który odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Równem prawdopodobnie już we wrześniu r. b. Na prawę zapowiadającą się wręcz sensacyjnie zostanie wezwanych 21 świadków i kilku biegłych.

Coś dla Pani



Zatem, trzeba dbać o swe kolanka. Powinna je pani nacierać mieszanką gliceryny z sokiem cytrynowym — a nie będą pierzchy.



Najmodniejsza bluzeczka letnia, z gładkiego i deseniowego jedwabiu.

Dwaj elektromonterzy ofiarą woźnego - Włocha odpowiadali przed sądem warszawskim za kradzież... słoika pomidorów

W ambasadzie włoskiej przy ulicy Jasnej od dłuższego czasu byli zatrudnieni przy instalacji świetlnej elektromonterzy Kupczyński i Janik.

Kiedys policja została zaalarmowana schwytaniem na gorącym uczynku kradzieży dwóch sprawców włamania do piwnicy ambasady, gdzie przechowywano konserwy z pomidorów w puszkach oraz włoskie wino.

Gdy wydelegowano na miejsce paru posterunkowych, zastali oni obydwu elektrotechników pobitych w nieludzki sposób do krwi. Musiano wezwać Pogotowie, które dzieliło pomocy okrwawionym, zanim zabrano ich do komisarjatu.

Tutaj woźny ambasady, Włoch Cesare Fortunio zeznał, że obserwował pracę monterów i uderzył go fakt, że obydwaj zeszli po coś do piwnicy i długo nie wracali. Gdy podał im za nimi, miał stwierdzić, że oderwali kłódki i skradli... jeden słoik pomidorów.

Kto poblił monterów i dlaczego, woźny Cesare Fortunio nie umiał wyjaśnić. Ograniczył się tylko do paru słów, że na krzyk „złapałem złodziei” zbiegła się cała służba.

Te niekompletne zeznanie

znalazły ciekawe światło w wyjaśnieniach elektrotechników Kupczyńskiego i Janika. Twierdzą oni, że woźny stale prześladował ich żądaniem łapówek, wzamian za wzywanie ich do pracy przy instalacji. Ponieważ odmawiali mu, przeto szukał zaczepki. Tego dnia zaczął im wymyślać i od słów przyszło do ogólnej bójki. Ponieważ monterzy we dwóch byli górą, przeto woźny zaczął coś krzyczeć po włosku. Nadbiegli inni ludzie, którzy z kolei rzucili się

na monterów.

Ambasada włoska dowiedziawszy się o tych zakłóceniach rewelacjach, wydała Cesare Fortunio, nie mniej jednak sprawa karna o kradzież słoika pomidorów dostała bieg i znalazła się wczoraj na wkańdzie Sądu Grodziego przy ulicy Wielkiej.

Obu oskarżonych, którzy nie przyznawali się zupełnie do kradzieży, bronił adw. Zand.

Sąd uniewinnił obu elektrotechników.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Dowiadujemy się, kogo poznajemy!

P. Genia K. zwraca się do nas z prośbą, która tak wyszczuza:

„Jadąc pociągiem z Pruszkowa do Warszawy, poznałam w pociągu chłopczyka imieniem Mieciś D. w którym z pierwszego wejrzenia zakochałam się nazabój.

Z dworca Warszawa Główna odprowadził mnie do pracy i umówił się ze mną na randkę;

spotkanie wyznaczył mi w cukierni Kleszcza, lecz nie dotrzymał słowa i nie stawiał się na randkę.

Zwracam się do Ciebie, Kochany Redaktorze, z prośbą o wydrukowanie mej prośby do ukochanego Miecia, ażeby choć mogła go zobaczyć i prze-mówić do ukochanego.

Rzeczywiście niewiadomo, co przyszedł. Bardzo być może, że tego bardzo żałuje i tak samo nad tem cierpi, jak Geniusia. Coprawda, oboje cierpiecie zastużenie. Albowiem, gdy dwoje ludzi zawiera znajomość, nietyl-

ko stać mogło Mieciowi, że nie ko przyzwolność wymaga, żeby się sobie przedstawili, ale i zwykła przeczność. Trzeba wogóle zawsze wiedzieć, kogo się poznaje, dowiedzieć się nie tylko imię i nazwisko, ale i adres. Nigdy niewiadomo, jak bardzo to się przydać może. Gdybyście z Mieciem np. wymienili swoje nazwiska i adresy, możnaby po prostu całe nieporozumienie wyjaśnić listownie. Wystarczyłoby nawet tylko nazwisko. Adres podałoby biuro adresowe.

Proszę o tem pamiętać na przyszłość.

Ukochana nienawidzi moją matkę!

P. J. O. z Ogrodowej pisze nam:

„Mam lat 28. Do tej pory nie wiedziałem, co to miłość, i nie myślałem, że się kiedy zakocham. Lecz na mej drodze stanęła śliczna szatynka Janka. Pokochałem ją bardzo i jestem przez nią też kochany.

Lecz cóż, kiedy ona nienawidzi moją matkę, a nawet się wyraziła w te słowa: „Ja nie mam matki, ty nie będziesz miał „teściowej”, więc i ja nie chcę mieć teściowej”. Radz więc, Kochany Redaktorze, co mam zrobić.

Czy zostawić matkę, a wziąć Jankę i żyć z nią i z wyrzutami sumienia, że zostawiłem matkę na stare lata bez opieki za to, że mnie wychowała? Czy prosto przestać się spotykać z moją Janką?”

Kwestia „teściowej” poróżniła już niejedno małżeństwo.

Maltretowanie starych rodziców rozpatruje sąd warszawski

Coraz częściej na wsi powtarzają się wypadki bestjałskiego obchodzenia się włościan ze swoimi zniechęconymi rodzicami, pozostającymi na dożywotnim utrzymaniu u rodzonych dzieci.

Jednego dnia rozpatrywane były duże tego rodzaju sprawy. W jednej mieszkającej w Jartyporze pod Węgrowem. Wsi fan Dzielmianowski i żona jego, Bronisława, odpowiadali za znechanie się nad bedacą u nich na dożywocie bezradną matką, której wymyślano, bito ją i wypędzano z mieszkania, nie dając jej jednocześnie jeść.

Sąd skazał parę małżeńską po sześć miesięcy więzienia, choć nie przyznawali się do winy, twierdząc, że matka zawsze wybredzała w jedzeniu. Zato liczni świadkowie, wezwani do sądu, opowiedzieli, że aż uszy wzdryły od przekleństw, jakimi

oskarżeni obsypywali staruszkę.

W okolicznej wiosce Krupinśkie, Czesław Robak maltretował znów swego ojca - staruszkę, odmawiając mu pożywienia i bił go. Robak utrzymywał, że ojciec jest nienormalny i do stałe napadów furji. Tymczasem na rozprawie sądowej okazało się, że poszkodowany jest człowiekiem łagodnego usposobienia i wraz z ciotką oskarżonego, odmówił składania zeznań przeciwko synowi.

Nie uchroniło to jednak Robaka przed wyrokiem skazującym na pół roku więzienia, gdyż posterunkowy Tyras opisał, jak wyrodożył syn gniebi ojca, gdy stary jest chory i chce go się pozbawić. Wprawdzie ojciec jest istotnie oddawna chory, i gdy miewa napady, stał się niebezpieczny, ale syn bodsycy te choroby, zamiast traktować go po ludzku.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

STRESZCZENIE

W wielkim magnackim zamku kr. Tomirskich odbywały się przygotowania do wielkiej uroczystości na cześć licznych gości. Ody przygotowania już były na ukończeniu kr. Tomirski postanowił porozmawiać ze swoją córką, czarująco-uroczą księżniczką Elżunią.

Oświadczył jej wręcz, że brną w długach tak głęboko, że uratować ich materialnie może jeszcze tylko bogate małżeństwo Elżuni.

Jednocześnie wymienił jej nawet swego kandydata. Był to Bolesław Chomowicz, młody, bogaty i nawet przystojny przemysłowiec, ale pochodzący z włościanów.

Był to dla Elżuni wielki cios. Jużby woliała sasiada, poddańskiego, co prawda, ale jednak hrabiego Michała Oremskiego. W głębi duszy zaś marzyła o Olgierdzie hr. Raczyckim, swym dalekim krewnym, niestety, też zrujnowanym. Był bowiem jej pierwszą miłością.

Przed daniem ojcowej ostatecznej odpowiedzi postanowiła się z nim zobaczyć. Ułatwiła jej to służąca i powiernica Zośka. Wywabiła z leśniczówki córkę leśniczego Anusię (narzeczoną Jasia Bończala). Tam spotkała się Elżunia z Olgierdem.

Ody ten dowiedział się, że Tomiracy są zrujnowani, nie kwapił się z propozycjami małżeńskimi. Elżunia była tem oburzona do głębi. Olgierd postanowił skorzystać z jej miłości ku niemu, aby ją poślubić.

Wtem usłyszeli jakis szelest. Elżunia zerwała się i uciekła.

Olgierd bez pośpiechu wyszedł za nią, widząc, że ku leśniczówce skrada się jakiś mężczyzna, którego wziął za kochanka Anusi.

Tymczasem Anusia, jak gdyby nigdy nic, wracała do domu. Już była u progu, gdy nagle z mroku wyłonił się jej narzeczony Jasi Bończal i brutalnie wciągnął ją do chaty.

Zasypany ją ostrymi pytaniami, opanowany szalem zadrześcił.

Anusia, coraz bardziej zdumiona, rzekła:

— Doprawdy, już zupełnie przestaję cię rozumieć...

— Już ci raz mówiłem: nie udawaj przede mną niewiniątki! — huknął Janek.

— Jasiu, nie poznaję cię!

— Zaraz więc mnie poznasz... Sprawa jest bardzo prosta: zaskoczyłem cię... Nie spodziewałaś się mnie w tej chwili! Jesteś taka sama, jak wszyscy tam w pałacu, jak Zośka i... inne osoby, których nie chcę wymieniać... Jaki pan, taki kram... Wszyscy tam są jednakowi, z wyjątkiem księżnej, ale to dlatego pewno tylko, że na starsze panie już nikt nie leci...

— Możebyś jednak raczył tłumaczyć się wyraźniej?

— Ach, to ci jeszcze za mało wyraźne? Dobrze, powiem ci wszystko: dałaś się znieprawić radami i namowami Zośki... To ona, zapewne, zafurzyła ci tych gachów, co tu przychodzą do ciebie, aby cię omamić pięknymi słówkami... O, jakżebym pragnął, aby się ten cały dom na nich zawałił, gdy tu bywają!

— Jasiu, błagam cię, nie dręcz mnie takimi niedorzecznościami!

— To najprawdziwsza prawda. Niema kwadransa, jak jeden z nich tu był!

— Co ty wygadujesz?

— To, co widziałem na własne oczy... Był tu... u ciebie... z tobą...

Tu już Anusia nie mogła wytrzymać. Wszystko ma swoje granice, nawet taka anielska cierpliwość, jak jej. Czując teraz niepowstrzymany wstręt do tego zdrajcy, który nie wahał się skalać jej najokropniejszą podejrzeniem...

Podcięta tem oszczercem oskarżeniem, jak biczem, krzyknęła:

— Łiesz!

— Nieprawda!.. Widziałem, widziałem na własne oczy... Widziałem i... słyszałem!

Wtem Anusi coś przyszło na myśl i aż zaszczekała zębami ze strachu...

Prędko przebiegła myślą wszystko, co się stało tego wieczora: naleganie Zośki, by wyszła z nią, polecenie, dane ojcu...

Jasi Bończal najwyraźniej mówił, że widział i słyszał. Ale kogo i co?

Zośka mówiła jej o jakichś planach małżeńskich księżniczki Elżuni, których jeszcze nie mogła zdradzić, ale które miały jakoby wszystkich zadziwić...

Nie śmiała nawet wyjaśnić sama swoich wątpliwości, gdy wtem wzrok jej padł na łóżko...

Na czerwieni koldry dostrzegła coś błyszczącego. Błyskawicznie chwyciła to i schowała.

Odwrociła się i ujrzała Jasia, chichoczącego zjadliwie i aż zgrzytającego zębami z wściekłości.

Rzekł:

— Jak to nigdy niczego nie można przewidzieć. Noc, cisza, żywej duszy dookoła, człowiek się czuje najpewniejszy w świecie, wtem trach...

Anusia drgnęła, Jasi zaś mówił dalej:

— Jakiś szelest... Co robić? Trzeba czempredzej coś na siebie narzucić i wybiec razem z gachem... Ale

w pośpiechu zapomniało się o najważniejszym: łóżko zostało w nieporządku, pogniecione i rozrzucone... Czy może być coś wymowniejszego?

Unosił się coraz bardziej i krzyczał rozjuszony:

— Trudno o dowód, bardziej oczywisty, niż to łóżko... Łóżko grzechu... łóżko zbrodni, tak, łóżko, nie inaczej!.. Wiesz przecież dobrze, że gdyśmy się tylko narodzili, nasi rodzice nas przeznaczyli dla siebie!.. Jesteśmy już zaręczeni!.. Za kilka miesięcy, po moim wyjściu z wojska, miał być nasz ślub!.. Byłaś już prawie moją żoną, umiłowana, jakby już poślubiona!.. Jeszcze nie było ślubu, a tyś mnie już zdradziła!

Teraz zaś już nawet nie ryczał, lecz wyl:

— Podła... nikczemna... dziewczka!!!

Mało mu jeszcze było tego...

Opetany szalem zazdrości, zupełnie już nad sobą nie panował...

Skoczył do niej, chwycił za ramię i cisnął na kolana przed siebie, sycząc:

— Przyznaj się przynajmniej... nie do twego grzechu i twej hańby, bo ta jest niewątpliwa... Tak, tak nie rób dziwnie miny... Jak też do tej chwili ufalem tej anielskiej twarzyczce niewiniątka, póki się nie przekonałem, jak straszliwie pozory mylą!.. O, już się nie dam dłużej zwodzić niewinnej mince!.. To, co wiem o tobie, najzupełniej mi wystarczy, aby cię znienawidzić raz na zawsze i pogardzać tobą z całej duszy... Chcę wiedzieć co innego: Kim był on? Jego nazwisko?

Anusia cała drżała z oburzenia i odrazy dla tego wstrętnego zazdrośnika, milcząca jednak z godnością, spoglądając na niego zgóry, dumna i niewzruszona.

On zaś mijał się, jak wściekły tygrys po klatce, i darsi się wniebogłosy:

— Jego nazwisko, przedziej!.. Ha, to pewno pan Jasiu hrabia Oremski, wielki milioner!..

Trzeba przyznać, że rzeczywiście hrabia Oremski od pewnego czasu zasypywał Anusię czułościami i najpiękniejszymi obietnicami, puszczała to wszystko wszakże mimo uszu.

Jasi chwycił się tej myśli i wołał:

— Pan hrabia Oremski!.. Tak, tak... nikt inny!.. Kręcił się już dawno przy tobie! Zdawało mi się wszakże, że masz dla mnie więcej serca i nie polecisz na forsz, choćby nawet tak grubą!.. Ach, ja dureń, głupias!.. Przyznaj się!.. To on?

Milczała w dalszym ciągu, aż Jasi ryknął:

— Albo w tej chwili powiesz, kto, albo natychmiast cię zabiję!

Dalszy ciąg nastąpi.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

NIEMIŁOŚCIWE ZARTY

Panna Teczka cofała się coraz szybciej przed Noderskim. Bala go się coraz bardziej. Zaciśnięte białe zęby błyszczały jak u wilka z rozchylonych warg, wysunięta dolna szczeka nadawała jej twarzy wyraz okrucieństwa i zaciętości. Był to zupełnie inny człowiek.

— Co się z panem dzieje? Niech się pan uspokoi! — szeptała Teczka drżącym głosem.

Nie miała już gdzie się cofać. Ale oparłszy się plecami o coś twardego, poczuła zimną miedź kłami. Gwałtownym ruchem odwróciła się i, choć Noderski złapał ją za rękę, zdołała otworzyć drzwi. Szarpnęła się tak silnie, mimo bólu, jaki odczuła w przegubie ręki, że pociągnęła za sobą Noderskiego i znaleźli się na korytarzu.

Teczka odetchnęła głęboko. Tu już czuła się bezpieczna. O dwa kroki od niej stał kelner, pochylający się w ukłon.

— Państwo rozkażą? — zapytał.

Noderski spojrzał na niego błędnym jeszcze wzrokiem.

— Chcemy wyjść do ogrodu — ratowała sytuację Teczka.

— Tędy na prawo! — wskazał kelner kierunek.

Noderski szedł za Tecią jak automat. Zaciśkał pięści, klnąc w duchu samego siebie, że dał umknąć „zwierzynie” jak łatwo!

Dyszał jeszcze napiętością i wściekłością.

Nawet tu na korytarzu, choć kręcili się ludzie, miał nieprzepartą ochotę złapać z tyłu tę upartą dziewczynę, zdusić ją w uścisku, ażeby utraciła przytomność, i zdobyć ją!.. Obecność ludzi pioszyła w nim zwierzę. Drapieżca chował zwolna pazury. Latały mu jeszcze zęby i ręce, ale szedł spokojnie.

Teczka odetchnęła swobodnie świeżym powietrzem

ogrodu. Owiała ją wilgoć wieczoru, zapach kwiatów, zapach ziemi.

Zauważyła w pobliżu wolny stolik i padła na krzesło. Kilka minut, przeżytych w trwodze, wyczerpało ją. Stał obok w milczeniu.

Czuła jego spojrzenie na sobie. Poprawiła sukienkę, podniosła ręce do włosów, ale opuściła je natychmiast. Przypomniała sobie, że ma wycięte rękawy.

— Czy kługo zamierzasz mnie tak bezlitośnie męczyć? — odezwał się wreszcie.

— To było nasze ostatnie spotkanie — odpowiedziała cicho.

— Mylisz się! Nie będę od ciebie odstępował. Na chwilę nie zostawię cię w spokoju, aż ulegniesz!

— Pan się jeszcze nie uspokoił!

— Nie uspokoję się, aż osiągnę to, czego pragnę.

Zaprzeczyła wolnym ruchem główki.

— Niech pan o mnie przestanie myśleć. Tak będzie lepiej dla pana i dla mnie!..

— Nie! Przysięgam, że uczynię wszystko, aby cię zdobyć i zdobyć!..

— Siła mnie pan nie zdobędzie! Raczej zniechęci do siebie. Prostu nie poznawałam pana tam, w pokoju!.. Stał się pan jakimś obcym, złym człowiekiem!.. Takiego nie potrafiłabym kochać!.. Prędzej już znienawidziłabym!.. Czyż pan chce tego?..

— To nieprawda!.. Niema miejsca na nienawiść, gdzie jest miłość, gdzie jest pragnienie ugaszenia pożaru krwi!.. Ty pragniesz mnie tak samo, jak ja ciebie. Kłamiesz przed sobą, że jest inaczej! Zasłaniaś się jakimiś głupstwami, przesadami!

— Uczciwość nie jest dla mnie przesadą!

— To są frazesy! Miłość spala wszystkich!.. Nie chcę ci tego zresztą powtarzać! Słowa na ciebie nie działają! Nie umiem cię przekonać! Ale moja miłość cię przekona najłatwiej!

Teczka poczuła się dziwnie zmęczona i zobojętniała. Słuchała jego słów, niby rozumiała je, ale nie czuła ich sensu. Były dla niej obce.

Ostatnie słowa, jakie padły, pobudziły jej myśl:

— Gdyby mnie naprawdę kochał, zerwałby z narzeczoną, chciałby się ożenić ze mną...

Jednocześnie przypomniała jej się narzeczoną, o której wiedziała tak niewiele; utkwiło jej w pamięci, że chciała się zabić z miłości dla niego!

O, rozumiała ją dobrze!.. Sama czuła, jak bardzo boli ją serce od chwili, kiedy dowiedziała się o rozwiązaniu swych ukrytych marzeń. Wbrew najgłębszemu przekonaniu, że samobójstwo jest wielkim grzechem, pomyślała o śmierci, jako wybawicielce od wszelkich przykrości i smutków.

— Czyż nie lepsza śmierć, niż na nowo życie szare, smutne, samotne, bez nadziei na okruszynę szczęścia, która przecież należy się każdemu człowiekowi? Dreszcz wstrząsnął Tecią.

— W imię Ojca i Syna... — przeżegnała się w duchu.

— O czym ja myślę, nieszczęsna?! A matka?

Czeka na nią ta bezsilna, przedwcześnie zwiędła kobieta, dla której córka jest wszystkim na świecie: jedyną podporą, jedyną żywicielką, jedyną radością!..

Teczka wstała energicznie. Odpędziła od razu od siebie wszystkie złe myśli.

— Chciałabym już pojechać do domu! — powiedziała.

— Teraz do domu?.. Nie! Nie pojedziesz do domu!

Spojrzała na niego zdumiona.

— Nie rozumiem! A co pan zamierza?

— Zamierzam się doczekać twej przychylności! — roześmiał się.

— Jeśli to mają być zarty, to bardzo niewłaściwe!

— powiedziała ostro.

Dalszy ciąg jutro

Od latarni morskiej do lotniczej

Prawie tak stara, jak świat komunikacja morska nie odrzucała posługiwania się widocznymi w nocy światłami, oznaczającymi wejście do portu lub wogóle sygnałami zwiastującymi bliski ląd. Duże wieki minęły, zanim ludzkość wpadła na pomysł latarni morskiej. Co prawda w zamierzonych jeszcze czasach rozpalono na brzegu ogniska, aby wyznaczyć miejsce lądowania łupinek szumnie zwanych okretami. Z czasem, gdy droga morska była wykorzystywana przez coraz to bardziej regularną żeglugę, potrzebą bezpieczeństwa nasuwała się myśl zbudowania stałych sygnałów, widocznych również i w nocy. Utrzymanie przez dłuższy okres czasu światła na pewnej wysokości nasuwało dużo kłopotów i dopiero wynalezienie palnika naftowego umożliwiło właściwy rozwój latarni morskiej. Widoczność pierwszych latarni była bardzo mała, zaledwie 2-3 km; przy dobrej pogodzie, zaś w mgliste noce nie spełniały one absolutnie swego zadania.

W latarni morskiej źródło światła nie jest jeszcze kwestią najważniejszą, gdyż o wartości decyduje przedewszystkiem system optyczny. Dzięki pracom francuskiego optyka Soilella, udało się skonstruować soczewkę, skupiającą wiązkę promieni świetlnych, przez co zwiększono w olbrzymim stopniu wydajność latarni. W r. 1820 budowę latarni soczewkowych rozpoczęła firma francuska Lemonier. Po kilku latach ulepszone ten system, dodając do soczewki pierścienie katadioptryczne. W ten sposób budowane latarnie przetrwały kilka dziesiąt lat bez większych zmian. Dopiero w r. 1893 słynny uczoney Bourdelles wynalazł nowy system optyczny, któremu nadał ruch obrotowy, doświadczenia szybkości katowa. Dzięki temu rozwiązaniu, latarnie obrotowe dawały krótkie bliski światło o dużym zasięgu. Czas trwania błysku wynosił około 0.1 sekundy. Aby latarnie tego rodzaju mogły jednocześnie wskazywać kierunek, zastosowano także szybkość obrotu, aby bliski następował po sobie w bardzo krótkim czasie.

Dawne latarnie, pomimo niezłych systemów optycznych, dawały jednak spore rozproszenie, skutkiem czego pewna ilość promieni była bezużyteczna. Posługując się coraz bardziej skomplikowanymi systemami soczewek i luster, starano się rozpraszane promienie skierować razem z promieniami wiązki głównej, zwiększając w ten sposób bardzo skutecznie zasięg latarni. Obecnie przeważają latarnie dające w ciągu jednego obrotu cztery względnie trzy błyski.

Ponieważ czas błysków i ich ilość daje się doskonale regulować, więc wykorzystano tę właściwość i ustalono specjalny kod sygnałów, według których, nawet z dużych odległości, można doskonale określić latarnię, i tem samem i miejscowość. Bardzo ciekawa pod względem konstrukcyjnym jest latarnia morska, zainstalowana w Galiton, w Tunisie. Jest to latarnia czterobłyskowa, konstrukcji całkowicie metalowej. Wyposażona jest w system optyczny średnicy dwóch metrów, a jako źródło światła służy lampa naftowa o specjalnym palniku. Zasięg latarni przy dobrej pogodzie wynosi 80 km., zaś w mglistą noc zmniejsza się do 50 km.

Jako źródła światła stosowano początkowo wyłącznie lampy naftowe z najrozmaitszymi palnikami. Pierwotne źródła dawały około 10 świec na cm², przez zastosowanie żarowych siatek Auera wydajność zwiększono do 35 św/cm². Z czasem nieufność, jaką żywiono do oświetlenia elektrycznego, dzięki dużemu postępowi w budowie żarówek elektrycznych rozprzyszczyła się i obecnie większość latarni posiada wydajność przeszło 50-cioкратно. Moc instalowanych żarówek sięga olbrzymiej cyfry 10 kilowatów. Oprócz żarówek elektrycznych stosowane jest również światło łukowe.

Z rozwojem komunikacji lotniczej, kiedy normalne loty przestały być czynnikiem nadzwyczajnym, trzeba było pomyśleć o wyznaczeniu kierunku lotu płotowi, prowadzącemu samolot w nocy. W ten sposób latarnia przestała królować jedynie nad morzem, a zakres jej pracy przenosił się i w głąb lądu. Latarnia lotnicza jest o tyle bardziej skomplikowana, że oprócz normalnych błysków o olbrzymim

zasięgu, winna jeszcze wskazywać dokładnie kierunek lotu. Dodatkowe urządzenie do wskazywania kierunku składa się z latarni poruszającej się ruchem wahadłowym w płaszczyźnie prostopadłej do kierunku lotu. Największe latarnie lotnicze są zainstalowane w Dijon oraz Mont Valerien. Są to latarnie błyskowe z dwoma reflektorami parabolicznymi o średnicy 2-ch metrów, jako źródło światła służą dwa łuki elektryczne, wydajność których wynosi 800.000.000 świec! Zasięg tych latarni obliczony jest na 200 km. przy miernej pogodzie.

OGPU przechodzi do historii

10 lipca r. b. centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. zadekretował utworzenie komisariatu spraw wewnętrznych i właściwie doń państwowego urzędu politycznego — OGPU.

Tak więc znika z widowni w obrębie Z.S.R.R. jako odrębna samodzielna instytucja OGPU, wszechpotężna dotychczas centrala wywiadu i egzekutywy policyjnej, następczyni historycznej Czerewyczałki. De facto nie znika ona jako organizacja, gdyż szef GPU, Jagoda, został mianowany szefem nowoutworzonego komisariatu spraw wewnętrznych a podlegające mu oddawna, jako zastępcy chorego Mienżyńskiego, GPU weszło w całość jako takie do składu komisariatu.

Jest to więc, jak widzimy, reforma formalna, gdyż GPU jako takie nie przestało istnieć. Ważniejszą jednak może zmianą w całokształcie stosunków w Z. S. R. R. jest ograniczenie praw i przywilejów G. P. U., któremu przysługiwało dotąd możność posiadania własnego kolegium sądzącego i kierowa-

nia w jego łonie wyroków bezapelacyjnych. Paragraf piąty lipcowego dekretu C.K.W. mówi tak w tym przedmiocie: „Kolegium sądowe OGPU zostaje zniesione”. Ta reforma uważana jest w Rosji za zasadniczą i ważną zmianę w systemie sądownictwa, gdyż w ten sposób zniesione zostały tajne sądy w łonie instytucji, której praca i przywileje wyrastały ponad wszystkie inne.

Fakt, że ograniczenie wszelkich władzy GPU postanowione i przeprowadzone zostało w tym momencie, przypisuje prasa zagraniczna — nie bez racji może — koniunkturę polityczną w Europie. Pospuniecie swoje rząd Z.S.R.R. może zdyskontować jako liberalizm w czasie, gdy — jak to podkreśla prasa amerykańska — inne państwa europejskie (Niemcy) przytłaczają się dyktandem przeciwnej metody w polityce wewnętrznej. Może przypuszczać, iż względu natury politycznej odgrywały pewną rolę w decyzji, która powziął C.K.W. na Kremlu.

Uwzględniając specyficzne warunki polityczne w Z.S.R.R., nie należy jednak wnioskować z treści dekretu lipcowego, iżby o ile chodzi o względy bezpieczeństwa państwowego, działalność GPU została zupełnie ograniczona w ramach nowego komisariatu. W dalszym ciągu, gdy chodzi o sprawy polityczne — społeczne mniejszego znaczenia, przysługiwać będzie G. P. U. prawo decydowania o wyśłaniu na wygnanie, o zamknięciu do 5 lat w pobożnej koncentracji. Tylko sprawy większej wagi, gdy chodzi o naruszenie bezpieczeństwa publicznego, będą przekazywane przez nowy komisariat spraw wewnętrznych do osądzenia przez sąd najwyższy, a sprawy dotyczące zdrady głownej, szpiegostwa etc. — kolegium wojennemu tegoż komisariatu.

Historyczny poprzednik G. P. U. — Czerewyczałka powstała w grudniu 1917 r. jako organ dla walki z kontrrewolucją, bandytyzmem i sabotażem. Na czele tej stał Dzierżyński. W 1921 r. zapowiedział Lenin skasowanie Czerewyczałki i przeimowanie jej na GPU. W marcu 1922 r. reforma ta doszła do skutku, a na czele nowej instytucji stanął Mienżyński. Następca zmarłego Mienżyńskiego został Jagoda, którego obecnie po długich debatach mianował C.K.W. komisarzem dla spraw wewnętrznych. Jako instytucja samodzielna i odrębna przeszło więc GPU do historii.

Górnicy francuscy o polskich kolejach

W Muelhuzie zakończył się kongres Federacji Górników Francuskich, na którym uchwalono szereg rezolucji w sprawie górników cudzoziemskich; rezolucje te posiadają duże znaczenie dla górników polskich, zatrudnionych w kopalniach we Francji.

M. in. kongres podkreśla w jednej z rezolucji, że robotnicy zagraniczni, przeważnie Polacy, zamieszkując od szeregu lat we Francji, założyli sobie ogniska domowe i przyjęli miejscowe zwyczaje. Nie można więc obecnie poświęcać tych robotników cudzoziemskich, aby później wobec wzmożonego ru-

chu przemysłowego sprowadzać innych robotników zagranicznych, którzy z punktu widzenia społecznego nie dają takiej gwarancji, jak ci, których zamierzano ostatnio wywalić.

Ponadto kongres przypomina władzom państwowym sprawę przyznania robotnikom cudzoziemskim praw wyborczych do kas chorych, kas starości, oraz praw wybierania delegatów górniczych. Prawa te, zdaniem kongresu, przyznać należy wszystkim górnikom cudzoziemcom po 5-letnim pobycie we Francji, o ile Francja zawarła z ich krajami umowy o wzajemności.

Walka z chorobami na terenie powodzi

Wydział walki z chorobami za każdym w Departamencie Służby Zdrowia, Min. Opieki Społecznej wydał szereg zarządzeń dla zapobieżenia epidemijom na terenach objętych powodzią w województwach Krakowskim i lwów-

skiem. Szczególną uwagę zwrócić na będzie na walkę z tyfem brzusznym, który zazwyczaj występuje po powodziach. Państwo wy Instytut Higieny wysłał kilka tysięcy szczepionek przeciw tyfowi do miejscowości dotkniętych klęską żywiołową.

Powódź w Małopolsce poza stratami wyrządzonymi przez wylewy przy niesie niepowetowane szkody dla zdrowia i ruchu turystycznego, gdyż na drugą połowę lipca przypada zazwyczaj pełnia sezonu.

W dniu wczorajszym zapadła decyzja odwołania Święta Gór, które odbyć się miało w pierwszym dnie m. sierpnia w Zakopanem w obecności Pana Prezydenta R. P. Odwołanie zostały liczne imprezy wycieczkowe, nie tylko krajowe, ale i zagraniczne, a wśród nich wycieczka niemieckich gospodarzy, która odwiedzić miała Kraków, Zakopane i Pieniny.

Zamach na policjantów

RÓWNE. Patrol policyjny złożony z posterunkowych Władysława Kuzika i Stefana Tomali z posterunku P. P. w Morodnie odbywał obchód rejonu w pobliżu wsi Ruda. Kiedy policjanci znaleźli się na krańcu wsi, padł z ukrycia w ich kierunku strzał rewolwerowy, który chybił. Za uciekającym sprawcą z machu strzelił post. Kuzik, lecz bez wyniku.

Sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w toku.

Olbrzymi pożar

W dniu 20 b. m. o godz. 2.15 wybuchł olbrzymi pożar w cegielni Ignacego Grunfelda w Katowicach. Pastwa ognia padła suszarnia, piec, zabudowania, oraz część kotłowni. Według obliczeń właściciela cegielni, straty wynoszą około 1.700.000 zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. W czasie pożaru odniósł ciężkie porażenie robotnik Wilhelm Nowak, który spał w cegielni.

LUSTRACJA ZAGROŻONYCH LET-NISK

Starosta powiatu warszawskiego, p. Warden Zagórski dokonał w dniu wczorajszym lustracji brzegów Jeziora i Świdra, zagrożonych wskutek powodzi.

Należy zaznaczyć, że przypuszczała, iż woda na tych rzeczkach spływała, okazała się słuszną. Nie jest wykluczone, że mieszkańcy nisko położonych wsi w Świdrze będą musieli opuścić mieszkania. To samo dotyczy Jarosławia i Józefowa. W każdym razie władze zawiadomiły w porę o groźącym niebezpieczeństwie, wobec czego ucieczka obecnie, przed meldunkiem władz byłaby niecelowa.

Grozi zalew Wilanowa i Ślesierok od strony Jeziora, która jest w takiej samej sytuacji jak i Świdra. Wyłania się na przyszłość konieczność urządzenia tam wysokich przy ul-

SENSACYJNE ZNALEZNIENIE SZKIELETU

LUCK. Nadeszły do Lucka wiadomości o sensacyjnym znalezieniu w Dubnie szkieletu. Miał to miejsce przy budowie domu na posesi Mazur Anny przy ul. Wskreszenia Polski Nr. 16. Szkielet jest męski, zmurszały, bez żadnych części ubrania. Został znaleziony na głębokości 60 cm.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W ŚROD-MIEŚCIU LUCKA

LUCK. Onegdaj dokonano w mieszkaniu znanego przemysłowca Lubbersa, suchwał kradzieży polozonoj z włamaniem. Łupem złodziei padła biżuteria i gotówka. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Połowa prowadzi dochodzenie.

Rekordy gadulstwa

„Gazeta Parlamentarna” angielskiej izby gmin zamieszcza mowy wygłaszane w parlamencie w całości. Można więc z łatwością skontrolować elokwencję poszczególnych posłów i ustalić rekord gadulstwa wśród nich.

Otóż sir E. Peres jedną tylko swoją interpelacją zajmuje 175 kolumn druk, bijąc rekord wy-

mowy. Po nim najgadulsiwym posłem angielskim jest sir Herbert Samuel, którego mowa obejmuje 172 kolumny; następnie idą: Graham (142 kolumny), i Lloyd George (128).

Premjer Mac Donald nie przekracza nigdy 100 kolumn, a mr. Baldwin, znany z lakoniczności 70 kolumn.

Walki byków w starożytności

Pomimo protestów w obronie nieszczęśliwych zwierząt, walki byków posiadają nadal licznych zwolenników, a nawet zyskują ostatecznie nowych wielbicieli w południowo - zachodniej Francji. Obrońcy tej rozrywki powołują się m. in. na odwieczne istnienie „cirridas”, które znane były już w zamierzchłej starożytności. Znane są bowiem w muzeum Can die na Krete ornamente na skrzyni, liczące około 3.000 lat.

które przedstawiają scenę walki człowieka z bykiem.

Również ostatnio dokonano odkrycia, potwierdzającego istnienie walki byków w starożytności, odkopano bowiem w Phaestos na Krete część ściany teatru, pokrytej freskami, wyobrażającymi walkę byków.

Uczony włoski, który dokonał tego odkrycia, twierdzi, iż freski wykonane były na 16 wieków przed naszą erą.

W jaki sposób zostanie rozstrzygnięta sprawa bezdomnych i samowolnych domków

Na powstanie i rozszerzenie się w Grodnie zwyczajów samowolnej zabudowy złożyło się b. wiele przyczyn.

Przedewszystkiem pokutują tu stare grzechy Rady Miejskiej, Magistratu a nawet policji. Rozmaite projekty, wnioski, które nie były wprowadzone w życie z jednej strony, z drugiej zaś brak i dozoru i niezwykła łatwość w samowolnej budowie się sprawiły, że domki wznosiły się jak grzyby po deszczu.

Obecny Zarząd Miasta zajmuje stanowisko, że tolerować samowoli nie wolno. Jeśli ktoś jest w skrajnej potrzebie, to istnieje Opleka Społeczna, która ustawowo winna troszczyć się o potrzeby swych obywateli.

Tymczasem owa samowola sprawiła, że nawet ludzie, nie mający z Grodnem nic wspólnego, niedawno do miasta przybyli zlepił kilka desek i już chcą się zaliczać do obywateli naszego miasta, w dodatku na wet osiadłych.

Początkowo p. prezydent miasta Sulistrowski odkładał załatwienie tej sprawy do ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej. Ponieważ jednak sprawa okazała się bardzo nagłą p. prezydent postanowił przystąpić do uporządkowania na własną odpowiedzialność, w nadziei, że przyszła Rada wszystkie pociągnięcia zaakceptuje.

W sprawie tej zostały przyjęte następujące zasady:

1. Nie dopuścić do dalszej samowolnej zabudowy.
2. Istniejące domki załatwić indywidualnie, t. zn. z poszczególnym właścicielem takiego domku, względnie z całą grupą załatwiać zależnie od warunków.

I tak: a) beznadziejną biedotę pomieścić we wspólnym baraku, urządzonym hygienicznie, b) pracującym dać możliwość nabycia placu i wzniesienia domu własnego. W tym celu p. prezydent ma nadzieję, że uda mu się pozyskać dla takiej grupy bezdomnych pożyczki z Banku

Gospodarstwa Krajowego, na długoterminowe i dogodne spłaty. Pożyczka ta być może częściej będzie uzyskana jeszcze w tym roku, zaś w następnym — bezwzględnie. Wówczas będzie można wyznaczyć regularne parcele z których powstanie wzorowa kolonia robotnicza.

Za miesiąc miasto pozyska nowe targowisko przy ul. Grandzickiej

W czasach kiedy Grodno było małą miasteczką sprawa rynków pod względem rozłożenia była zupełnie logiczną — dwa rynki: Sienny i Rybny zupełnie wystarczały i dogadzały ludności.

Rozrost miasta, zwłaszcza specjalnie w kierunku ul. Narutowicza, Grandzickiej, 3 Maja i t. d. stworzył pewien absurd. Mieszkańcy znacznej części

miasta muszą biegać na targ odległy o dobrych parę kilometrów.

Obecny Zarząd Miasta dzięki energicznej akcji p. prezydenta Sulistrowskiego postanowił tą kwestię rozstrzygnąć z korzyścią dla mieszkańców miasta.

Przy ul. Grandzickiej w miejscu, gdzie ma być skoncentrowany handel drzewem, (nawia-

sem mówiąc od wieków handel odbywał się na każdej ulicy nawet na każdym zaułku) przystąpiono do budowy hygienicznego targowiska. Wygląd przyszłego targu pomysłany jest zupełnie kulturalnie. Jedną z ważniejszych jego zalet jest fakt, że prace nad stworzeniem targowiska będą ukończone w ciągu miesiąca.

W ten sposób b. poważna część miasta pozyskuje dawno jej należne udogodnienie.

Położenie i z tego względu jest dogodne, że plac przeznaczony pod targowisko stanowi bardzo dogodny punkt dojazdu dla wiośniaków, gdyż prowadzi doń z Hoży jedna z najlepszych dróg powiatowych.

Zimowe ćwiczenie dla rezerwistów

Jak nas informują w b. r. ćwiczenia wojskowe mają się odbywać poza okresem letnim również i zimą, a to celem przysposobienia rezerwistów do służby i ćwiczeń zimowych.

Powołanie na ćwiczenia w okresie zimowym nastąpi w miesiącach grudnia i stycznia.

Organizacyjne posiedzenie Komitetu pomocy powodziom

W dniu 23 b.m. o godz. 19 ej w lokalu Zarządu Miejskiego odbędzie się organizacyjne posiedzenie Komitetu pomocy powodziom.

Na rzecz powodziom

Nasutek apelu p. starosty Drożańskiego w dniu wczorajszym w poszczególnych urzędach i biurach zostały przeprowadzone doraźne składki na rzecz pomocy powodziom.

Urzednicy zadeklarowali albo określoną kwotę od 1 zł. wzwyż, względnie pewien procent od pobrań.

Lustracja obozów letnich

Gen. Ruppert i pułk. Kaliniski z Departamentu M. S. Wojsk., którzy niedawno lustrowali obozy letnie w okolicy Grodna obecnie przeprowadzają lustrację obozów położonych na terenie pogranicza polsko-litewskiego.

Nowy lokal dla szkoły powszechnej nr. 5

Jak się dowiadujemy, czynione są starania, aby rozrzuconą w rozmaitych lokalach szkołę powszechną nr. 5 umieścić w gmachu opróżnionym po przeniesieniu Okr. Urzędu Ziemińskiego.

Powyższy gmach stanowi prywatną własność p. Kossakowskiej.

Kradzież garderoby na sumę 1300 zł.

Przez otwarcie okna do mieszkania p. Marjana Rezmara przy ul. Krasieńskiego 1 doszli się złodzieje, którzy zdołali skraść wszystkie zapasy ubrania i bielizny. Wartość straty wynosi 1300 zł.

Wkrótce coś czego jeszcze nie było

Maharadza z Rampum
w kinie Zosienska

Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!

SŁYNNE ROWERY

„ORBIS”

są do nabycia wyłącznie w firmie

LUNNIK

Grodno, Dominikańska 1 telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 130 gotówką!

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE.

Dookoła wyroku na Stawskiego w Grodnie

W tych dniach w Grodnie pewien odłam żydowskiego społeczeństwa zorganizował komitet dla zwalczania wyroku Stawskiego, który, jak wiadomo, został skazany przez sąd angielski w Palestynie na karę śmierci. Komitet, w ostatnich dniach rozwinął żywą działalność, wydał szereg odezw w których nawołuje ludność żydowską do masowej akcji protestacyjnej.

Nasi czytelnicy z pewnością słabo orientują się co do osoby Stawskiego, jak również za co otrzymał tak wysoki wymiar kary. Zajmując bezstronne stanowisko w tej sprawie i streszczeniu podamy fakty.

W ubiegłym roku w mieście Telawie w Palestynie w jednej z najruchliwszych dzielnic został zamordowany żydowski działacz społeczny dr. Arlozorow. Zabójstwo to zostało dokonane w rocznicę stracenia 3 arabów, którzy brali żywy udział w rozruchach. Śledztwo więc na wstępie zostało skierowane na mylną tory, przypuszczając, że zabójstwa dokonali arabowie z zemsty za stracenie ich towarzyszy.

Dokonano licznych aresztowań wśród arabów, po długim jednak śledztwie zostało ujawnione, że zabójstwa na osobie dr. Arlozorowa dokonał reżymista Stawski na tle politycznym. Za dokonany czyn przez sąd angielski został skazany na karę śmierci. Społeczeństwo żydowskie w Grodnie w tej sprawie podzieliło się na dwa obozy: jedni podzielają zdanie sądu, który potępił mordercę, drudzy twierdzą, że on jest niewinny i przez masowe składanie protestów chcą wywrzeć nacisk, celem zniesienia wyroku.

W dniu właśnie wczorajszym

odbył sąd społeczny, który wydał wyrok, iż Stawski jest niewinny.

Pismo żydowskie wydało natychmiast nadzwyczajny dodatek.

Wytwórnia obuwia Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją

Ceny umiarkowane

Ofiary na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec

Zarząd Komitetu Grodzkiego Tow. Pomocy Dzieciom i młodzieży Polskiej w Niemczech niniejszem składa podziękowanie niżej wymienionym instytucjom i osobom, które złożyły ofiary na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec oraz na pomoc młodzieży polskiej w Niemczech:

Książka J. Drucki-Lubecki zł. 100, Urząd Gminy Mosty zł. 10, Szef. Int. O. K. III zł. 12 gr. 60, p. W. Staniewicz zł. 3 gr. 50.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Równocześnie Zarząd Komitetu składa podziękowanie Księgarni „Ognisko” za ofiarowanie 70 szt. pocztówek z widokami Grodna na korespondencję dla dzieci polskich z Niemiec, oraz księgarni p. Iberskiego za 50 szt. takich pocztówek.

Kradzież wozu

Na szkodę Aleksandra Birkosa, mieszkańca Grodna, Smocza 26, zatrudnionego przy robotach kolejowych koło Druskienik nieznaną sprawcy skradł wóz, wartości 80 zł.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna i Kaptynika ul. Dominikańska 7.

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Wstęp od 25 gr.

Dziki mustangi i... wspaniałe auta. Rezbójnicy sztylety i... nowoczesne colty. Prywatni cowboje i... salony patentów finansowych. Zbójce i... dzentelmeni, w filmie Foxa

Kawalerowie dzikiego zachodu

w r. gł. Wiktor MacLaglen, George O'Brien, Conchita Montenegro

Kino „PALACE”

Orzechowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S

Adolph Zukow i Jesse L. Lasky mają zaszczyt przedstawić film pt.

Bokser i Lady

W rol. gł. Richard Arlen Mary Brian Olga Beklanowa Harry Green

Dźwiękowiec

Dominikańska 26

Apollo

D Z I S Wstęp od 25 gr.

Po „Białych cieniach” nadchodzi oto film wspanialszy i potężniejszy pod względem treści, tła, gry i inscenizacji p. t.

Bożek mórz południowych

W rol. głów. bohaterka King Konga FAY WRAY oraz RICHARD ARLEN

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata